

UZASADNIENIE

Apelacje prokuratora i obrońcy oskarżonego skutkowały uchynieniem zaskarżonego wyroku i umorzeniem postępowania z powodu uznania, iż społeczna szkodliwość przedmiotowego czynu jest znikoma; nie jest zasadna natomiast apelacja oskarżycielki posiłkowej.

Na wstępie należy podkreślić, iż przez „znęcanie się” (...) należy rozumieć takie umyślne zachowanie się sprawcy, które polega na intensywnym i dotkliwym naruszaniu nietykalności fizycznej lub zadawaniu cierpień moralnych osobie pokrzywdzonej w celu udrczenia jej, poniżenia lub dokuczenia albo wyrządzenia jej innej przykrości, bez względu na rodzaj pobudek (...)” (wyrok SN z 6 sierpnia 1996 r., WR 102/96, Prokuratura i Prawo 1997, nr 2, poz. 8). Istota przestępstwa określonego w art. 207 § 1 kk polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, aniżeli na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiającego ból fizyczny lub „dotkliwe cierpienia moralne ofiary” powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonej. Pewne jest to, że za „znęcanie się” nie można uznać zachowania się sprawcy, które nie powoduje u ofiary „poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego”, ani sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego „znęcania się”. Trzeba wreszcie pamiętać o tym, że przestępstwo znęcania się zostało w kodeksie skonstruowane jako zachowanie z reguły wielodziałaniowe. Pojęcie znęcania się w podstawowej postaci, ze swej istoty zakłada powtarzanie przez sprawcę w pewnym przedziale czasu zachowań skierowanych wobec pokrzywdzonego. Zatem, poza szczególnymi przypadkami, dopiero pewna suma tych zachowań decyduje o wyczerpaniu znamion przestępstwa z art. 207 § 1 kk (zob. postanowienie SN z dnia 11 grudnia 2003 r., IV KK 49/03, LEX nr 108048), jak również o tym, że czyn kwalifikowany z art. 207 § 1 kk jest przestępstwem umyślnym i może być dokonany tylko z zamiarem bezpośrednim. Nie jest zatem możliwe wzajemne znęcanie się małżonków.

W tym kontekście należy podkreślić, iż opisane przez pokrzywdzoną fakty wymiany zamków w mieszkaniu nie mogą być uznane za przejawy znęcania się oskarżonego nad żoną, albowiem nie cechuje je intencjonalność ze strony oskarżonego, aby w sposób dotkliwy dokuczyć członkom rodziny. Mogły zaistnieć w związku z tą wymianą chwilowe niedogodności dla najbliższych, ale zostały one niezwłocznie usunięte przez A. J. (1) i nie przerodziły się w żadną tendencję w zachowaniu oskarżonego ograniczania członkom rodziny dostępu do mieszkania w celu ich krzywdzenia, co dopiero mogłoby stanowić o znęcaniu się w rozumieniu art. 207 § 1 kk. O takich sytuacjach materiał dowodowy nie wspomina; oskarżycielka posiłkowa deklaruje wprawdzie, iż okresowo nie posiadała kluczy do mieszkania, jednakże nie opisała – tak jak to miało miejsce w tych dwóch przypadkach – niedogodności jakie ją spotkały.

Również załatwianie potrzeb fizjologicznych przy otwartych drzwiach łazienki przez nietrzeźwego oskarżonego można uznać za postępowanie nieestetyczne i niehigieniczne, jednakże mające charakter incydentalny i nie związany z nastawieniem oskarżonego, aby w ten sposób znęcać się nad żoną. Było ono raczej następstwem nadużycia alkoholu, który akcentuje oskarżycielka posiłkowa i wynikającej z tego nieporadności, osłabienia hamulców moralnych, sprawności fizycznej i poczucia orientacji byłego męża.

Poza przedmiot niniejszego czynu wychodzą także opisane przez sąd I instancji i eksponowane przez B. J. zdarzenia:

- z lutego 2012 roku dotyczące klucia córki A. palcem przez ojca, gdy nie chciała wypełnić jego polecenia. Sytuacja ta dotyczy stosunków pomiędzy ojcem a córkami i nie odnosi się bezpośrednio do inkryminowanych relacji między małżonkami. Zajście to nie miało związku z pokrzywdzoną i ona w nim nie uczestniczyła. Narzuca się w nim z jednej strony brak szacunku Antonimy do ojca, z drugiej – nadmiernie wystudiowana reakcja A. J. (1) wobec dziecka; jednakże przykładu tego nie można w żaden sposób uwzględnić w ramach ewentualnego zespołu znamion znęcania się oskarżonego nad żoną;

- postraszenia córki J. w dniu 26 września 2011 roku. Dopiero nadmiernie emocjonalna postawa dziecka doprowadziła do wezwania pogotowia ratunkowego przez matkę. Nie były to pogróżki skierowane do pokrzywdzonej i obliczone na wywołanie u córki aż takiej reakcji, której oskarżony z pewnością nie zamierzał;

- dotyczące ujawnienia w 2012 roku przed domem podrzuconego korpusu zająca. Teza oskarżycielki posiłkowej, iż zrobił to oskarżony w celu jej dokuczenia jest spekulacją, nie udowodnioną w zebranych w sprawie materiale dowodowym.

B. J. w swoich zeznaniach tylko jednostronnie negatywnie przedstawiała byłego męża; polegają one w zasadzie na wyliczaniu jego negatywnych cech i zachowań i to od początku trwania małżeństwa. Nie dostrzega swojego wpływu na pogarszanie się sytuacji domowej i pomija całkowicie własną aktywność w przebiegu konfliktów. Dyskredytuje przy tym świadków, którzy przypisują oskarżonemu pozytywne cechy. Przedstawia się przy tym jako osoba całkowicie zastraszona i stłamszona przez męża, która nie jest w stanie mu się przeciwstawić; nie potrafi obiektywnie odnieść się do relacji z oskarżonym i oceny jego osoby, uważa, że zniszczył on życie jej i dzieciom.

Z opinii psychologicznej wynika, że występuje u niej tendencja do nadinterpretacji obserwowanych sytuacji mających związek z przedmiotem sprawy i nadawanie im określonych znaczeń w kierunku zgodnym z własnymi przekonaniem. W związku z tym z psychologicznego punktu widzenia jest źródłem informacji o ograniczonej wartości.

Badana pomimo problemów emocjonalnych nie przejawia zachowań typowych dla ofiar przemocy w związku partnerskim (np. zaburzonego poczucia tożsamości, powracających śladów zaburzeń urazowych, problemów emocjonalnych i psychosomatycznych, sytuacyjnej dezorganizacji zachowania). Stwierdzone u niej problemy emocjonalne są charakterystyczne dla kobiet, które przez dłuższy czas doświadczały silnych negatywnych emocji w związku, np. przewlekłej sytuacji konfliktowej w małżeństwie. Dlatego – w ocenie biegłego psychologa – zeznania pokrzywdzonej muszą być weryfikowane przez inne dowody.

W tym zakresie zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje na nieco inny rozkład aktywności małżonków w sytuacjach konfliktowych, określając również inicjującą rolę pokrzywdzonej.

S. P. dobrze oceniał to małżeństwo, jako zgodne. Podnosił, iż oskarżony zawsze na temat pokrzywdzonej wyrażał się ciepło, chciał do końca ratować małżeństwo. Natomiast pokrzywdzona mówiła do świadka, iż oskarżony okradł rodzinę, określała go „ten s...n”, świadek różnicuje zachowania stron: porównuje, iż zachowanie oskarżonego w porównaniu z zachowaniem oskarżycielki było ciepłe. Oskarżony chciał porozumienia, a oskarżona mówiła do niego „złodzieju oddaj pieniądze”. Jednocześnie w 2011 roku pokrzywdzona zaczęła się skarżyć do niego, iż oskarżony terroryzuje rodzinę, obrzuca ją inwektywami, spożywa alkohol (jemu nie mieściło się to w głowie, bo takich ich nie znał).

Podobnie oceniał ich związek i wzajemne relacje J. K..

T. T. podał, iż jak zaczęły się w rodzinie J. problemy finansowe byli w ciężkim kryzysie, mieli wzajemne pretensje, nie udało się im dojść do porozumienia w kluczowych sprawach, była między nimi agresja słowna, oboje podnosili głos.

Zeznania te świadczą o innych postawach oskarżycielki posiłkowej, jako osoby która ma zarzuty do męża, potrafi je wyrazić, wysunąć wobec niego żądania i wymagania, wejść z nim w spór, egzekwować swoje postanowienia, aktywnie uczestniczyć w konfliktach.

Jednocześnie B. J. jest osobą, której „zawaliło” się ustabilizowane życie i pozycja finansowa (na wysokim poziomie), „zwinął się” poukładany świat w znaczeniu materialnym i rodzinnym. Tym bardziej dotkliwie to przeżyła, iż krach firmy rodzinnej był dla niej zaskoczeniem, oskarżony ukrywał przed nią sytuację gospodarczą (co z drugiej strony świadczy o tym, iż miała jednak do niego zaufanie, które w sytuacji kryzysu finansowego i w sposób nagły do męża straciła). Stąd też zaczęły kształtować się u niej podejrzenia oskarżonego o malwersacje, żądanie rekompensat, które wobec niego artykułowała, a które w miarę słabnięcia więzi emocjonalnych wywoływały coraz jaskrawszą

reakcję drugiej strony; rozpad więzi małżeńskich skutkowało brakiem wzajemnego szacunku małżonków, stanami podwyższonych emocji, czy okazjonalnym nadużywaniem alkoholu przez A. J. (1) (świadkowie z poza rodziny nie wskazali jednak, aby oskarżony miał problem alkoholowy).

Podobne tło konfliktów opisuje także Ł. J.; wskazuje również na tego rodzaju okoliczności rozpadu pożycia małżeńskiego rodziców i postawy pokrzywdzonej w tym konflikcie, odbiegające od jej zeznań, w których całkowicie neguje swoją aktywność w sytuacjach konfliktowych i deklaruje zastraszenie wobec męża, które miało nie pozwalać jej na sprzeciw wobec niego.

Uwzględniając powyższe dowody, za jednostronne należy uznać zeznania córek stron (znajduje to wyraz w opiniach psychologicznych), które preferują matkę i identyfikują się z nią (tylko S. J. początkowo preferowała ojca). Sąd odwoławczy z uwagi na zarzuty apelacji prokuratora i obrońcy oskarżonego powtórzył badania psychologiczne dziewczynek, które ponownie wskazywały na ograniczoną ich wartość dowodową z uwagi na silne relacje emocjonalne z matką. Motywacja ich do ujawniania posiadanych informacji łączy się z czynnikiem kontekstu rodzinnego przedmiotu sprawy. Mimo, że córki stron są związane z B. J. wskazują też na konfrontacyjne zachowania z jej strony: (kłócili się wzajemnie, pokrzywdzona nie pozwalała ojcu jeść z rodziną posiłków, ograniczała dostęp do pomieszczeń w domu, w tym do spiżarni, rzucała i uderzała w męża przedmiotami, zamierzyła się na niego krzesłem – S. J.; rodzice przestali mieszkać ze sobą, rodzice kłócili się, często głośno rozmawiali ze sobą, tata nie jadł z resztą rodziny posiłków w kuchni – A. J. (2); mama miała pretensje do ojca za długi, to było przyczyną awantur, jak ojcu coś nie pasowało zaczynał krzyczeć i mama potem też – J. J. (2)).

Pokrzywdzona potrafiła ograniczyć pozycję oskarżonego w rodzinnym domu, podważając jego autorytet, separując go od dzieci, pomijając go, jako osobę jako nieistotną i szkodliwą. Takie postawy musiały prowadzić do reakcji oskarżonego i traktowania żony w sposób wrogi i odwetowy.

Sąd rejonowy konstruując stan faktyczny oparł się, na zeznaniach pokrzywdzonej i córek stron; pominął natomiast całą paletę okoliczności, które mogą wskazywać też na dwustronny charakter sytuacji konfliktowych.

Interwencje policji nie zmieniają tego stanu rzeczy, skoro policjanci niewiele z nich pamiętali i z reguły kończyły się pouczeniami; oznacza to, iż przebieg zdarzeń nie był drastyczny, zastana sytuacja z reguły niegroźna i opanowana.

O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiającego cierpienie psychiczne ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego.

Kryterium przedmiotowo-podmiotowe zachowania się oskarżonego wyczerpujące znamiona czynu oskarżonego z art. 207 § 1 kk na pewno nie może ograniczać się do systematyczności lub zwartego czasowo i miejscowo zdarzenia, jeśli nie towarzyszy temu intensywność, dotkliwość i poniżanie w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra chronione prawem, a w szczególności przewaga sprawcy nad ofiarą, której ona nie jest w stanie się przeciwstawić.

A. J. (1) używał wobec żony słów wulgarnych, groził jej, naruszył jej nietykalność fizyczną, zarzucał chorobę psychiczną; jednakże te działania były podejmowane na gruncie postępującego rozkładu pożycia małżeńskiego i były też swoistą wyolbrzymioną reakcją na zachowania pokrzywdzonej, która odseparowała go od siebie, córek, życia rodzinnego. Miał przewagę fizyczną nad żoną, stawał się wulgarny, reagował nadmiernie emocjonalnie i agresywnie.

Jednakże w tych realiach stopień zależności pokrzywdzonej od oskarżonego nie był wysoki. Miała ona własne dochody, znaczącą pozycję w domu, poparcie córek - minimalizowała znaczenie oskarżonego w rodzinie, nie szukała z nim kompromisu. Analizując relacje pomiędzy małżonkami sąd odwoławczy doszedł do wniosku, iż zarzucane oskarżonemu zachowania wprawdzie zaistniały, jednakże z uwagi na wzajemne i konfrontacyjne postawy pokrzywdzonej, sąd uznał, iż społeczna szkodliwość tego czynu - w kontekście wymaganych znamion art. 207 § 1 kk – jest znikoma.

Sąd rejonowy podkreślił, iż do nieporozumień dochodziło wzajemnie na tle finansowym czyli kwestii dotyczącej zarówno oskarżonego, jak i oskarżycielki posiłkowej. Kłótnie pomiędzy stronami generalnie nie miały przebiegu „siłowego” (powiązanego z rękoczynami).

Oskarżycielka posiłkowa nie przyjmuje do wiadomości, iż firma rodzinna mogła obiektywnie stracić perspektywy rozwoju. Dodatkowo ukierunkowuje wszystkie pretensje, iż firma ta upadła, wyłączając siebie od odpowiedzialności za kreowanie sytuacji materialnej rodziny. Oczekiwania w tym zakresie odnoszące się wyłącznie do oskarżonego prowadziły, gdy nie potrafił on sprostać wymaganiom – do zaniżania oceny A. J. (1) jako męża i ojca. Do tego przestała przyjmować jego argumenty dotyczące rozliczeń finansowych.

Do pogarszania stosunków pomiędzy małżonkami dochodziło przez dłuższy okres czasu, jednakże zdecydowane ochłodzenie wzajemnych kontaktów nastąpiło, kiedy to B. J. odseparowała się od męża, chociaż jeszcze mieszkali razem, mieli odrębne pokoje.

Nie można mówić więc, że zarzucane oskarżonemu zachowanie przekracza granice społecznej szkodliwości określone w art. 1 § 2 kk jeżeli ustalono, że aktywność, przedsiębiorczość i zaradność pokrzywdzonej oraz jej niezależność poddają w wątpliwość fakt, że stanowi ona ofiarę przestępstwa.

B. J. wskazała na przejawy postępowania oskarżonego, które traktowała jako znęcanie z jego strony. Weryfikacja ich w oparciu o postawy pokrzywdzonej wskazuje, iż miały one charakter działań dotkliwych, jednakże nie w takim stopniu, aby przyjąć, iż czyn ten poprzez swoją ujemną zawartość jest karygodny i wymagałby ukarania sprawcy, zwłaszcza że strony są już po rozwodzie i nie mieszkają razem (brak stosunku zależności i intencjonalności w zachowaniach A. J. (1) w sposób oczywisty wyklucza rozważanie rozszerzenia czasookresu czynu z art. 207 § 1 kk, na okres „do dnia dzisiejszego”, co postulowała oskarżycielka posiłkowa)

Z tych względów – na podstawie przepisów przywołanych w wyroku – sąd okręgowy orzekł, jak w sentencji. Zgodnie z art. 640 kpk przepisy odnoszące się do kosztów procesu w sprawach z oskarżenia prywatnego mają odpowiednie zastosowanie w sprawach z oskarżenia publicznego, w których akt oskarżenia wniósł oskarżyciel posiłkowy. Od skazanego w sprawach z oskarżenia prywatnego sąd zasądza na rzecz oskarżyciela prywatnego (w tym przypadku oskarżyciela posiłkowego) poniesione przez niego koszty procesu; zasada ta dotyczy również umorzenia postępowania na podstawie art. 17 §1 pkt 3 kpk (art. 628 pkt 1 kpk, art. 629 kpk).

Dlatego sąd odwoławczy zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej 504 złote tytułem kosztów zastępstwa adwokackiego w postępowaniu odwoławczym (uwzględniając jeden dodatkowy termin, na który stawił się pełnomocnik). Wkład pracy pełnomocnika (apelację sporządziła sama oskarżycielka posiłkowa) nie uzasadniał ustalenia tego wynagrodzenia w wysokości przekraczającej jedną stawkę minimalną. Sąd II instancji zwolnił B. J. od kosztów sądowych, a A. J. (1) od wydatków - za postępowanie odwoławcze uwzględniając ich sytuację materialną (w przypadku oskarżycielki utrzymywanie trójki dzieci, w odniesieniu do oskarżonego wysokość alimentów i zaległości z tego wynikających).